

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 marke. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

W Poznaniu

odbywa się od maja wystawa przemysłowa, która potrwa do końca przyszłego miesiąca. Choć wystawa ta ma wygląd niemiecki, to jednak wielu polskich rzemieślników i przemysłowców wzięło w niej udział i wystawiło swe prace i okazy, które w niczym nie ustępują wyrobom niemieckim. W ogólności wystawa przedstawia się bardzo dobrze i warto ją zwiedzić, aby się przekonać, jak postąpiła praca i przemysł, zwłaszcza polski. To też publiczność liczniezwiedza plac wystawy i w niektóre dni liczą tam do 12 tysięcy osób.

Z dalszych stron zwiedzili dotąd wystawę bracia nasi z pod Austryaka, to jest z Galicyi, którzy znaleźli serdeczne przyjęcie w Poznaniu. Zeszłej niedzieli przybyli na wystawę Górnoślązacy w liczbie około 90 osób, również serdecznie przez Poznaniaków witani. Przybycie Górnoślązaków tém więcej warte zaznaczenia, że Górny Śląk przed 500 laty od Polski odpadły, zupełnie już prawie uważany był za dzielnicę niemiecką. Tymczasem teraz dzięki Bogu duch polski i poczucie narodowe rozbudziło się tam do tyła, że Ślązacy, którzy obok tego bardzo gorliwymi i wzorowymi są katolikami, dzielnie bronią swego języka ojczystego i swej narodowości. Zapragnęli oni zapoznać się i uściśnić dłoń swych braci Wielkopolan i pokazać światu, że jak jedna jest nasza wiara św. i język polski, tak jeden Polak, czy Ślązak czy Poznaniak. Pomiędzy Górnoślązakami był i poseł gospodarz p. Strzoda, który w ostatnich wyborach polskimi głosami wybrany został do parlamentu.

Ponieważ, jak powiedzieliśmy, wystawa godną jest widzenia, więc dobrzeby było, aby i z naszych stron wybrali się na nią tacy, którym czas i stosunki na to pozwalają. W Poznaniu też, jak to wyczytujemy z gazet poznańskich, rozeszła się pogłoska, że i polscy Warmiacy przybywają na wystawę. Otrzymałiśmy nawet zapytanie, wiele od nas osób przybędzie i kiedy, z zapewnieniem, że mile przyjętymi zostaniemy. Nam dotąd nie wiadomo, żeby od nas na wystawę się wybierano, przynajmniej gromadnie, choć są pojedyncze osoby, które zamierzają wystawę zwiedzić. Dobrzeby więc było, żeby się porozumieć w tym względzie i choć tylko kilka osób by się zebrało, aby wspólnie jechać. Celem porozumienia możnaby się zgłosić do ekspedycy naszej Gazety. Dodajemy, że namyślać się długo nie można, gdyż wystawa potrwa najdłużej jeszcze tylko 4 do 6 tygodni. Koszta takiej wycieczki do Poznania wynosiłyby około 20 marek.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W niedzielę rano o godz. 9-tej odbyło się w Berlinie uroczyste położenie kamienia węgielnego pod pomnik dla zmarłego cesarza Wilhelma. Po wmurowaniu odpowiedniej szkatułki z

dokumentami, cesarz Wilhelm II uderzył młotkiem, podanym mu przez przewodniczącego parlamentu niemieckiego Buola, trzykrotnie wymawiając słowa: „Poległym na cześć, żyjącym na pamiątkę, a przyszłym pokoleniom ku naśladowaniu. Cała uroczystość nosiła na sobie cechę czysto urzędową, o co się gniewają gazety wolnomyślne, robiąc rządowi zarzut, iż nie dopuścił do niej zupełnie narodu.

— W Homburgu odbyło się w dzień Wniebowzięcia N. Maryi Panny uroczyste poświęcenie nowego kościoła katolickiego, na którym była także obecna cesarzowa Fryderykowa. We wspólnym obiedzie, który nastąpił po uroczystym akcie, wziął także udział ewangelicki pastor Voemel i podniósł toast na zgodę, jaka panuje między dwoma wyznaniem.

— Współpracownik katolickiej „Germanii“ Teodor Stahl umarł nagle w Berlinie. „Germania“ słaui zmarłego, jako zasłużonego wielce męża około sprawy katolickiej w Niemczech i jako najstarszego i najzdolniejszego swego współredaktora, który blisko ćwierć wieku swym wytrawnym piórem wspierał „Germanię“. Zmarły był weteranem katolickiej pracy, którego pracy literackie i poglądy polityczne były nieomal miarodawcze na kierunku centrum. Stał on też w bliskich stosunkach do zmarłego śp. Windhorsta, a przez niejaki czas był naczelnym redaktorem „Germanii“ lecz nie lubił ze swem nazwiskiem publicznie występować.

— Prezydent obwodowy Metz, ażeby uniknąć zatargów granicznych, zakazał przechodzić granicę francuską wszelkim niemieckim deputacyom weteranów i kongregacyi celem zwiedzenia grobów poległych żołnierzy; dalej wieńce przeznaczone na groby, znajdujące się na francuzkiem terytorium, nie mogą mieć przypiętych wstążek o barwach niemieckich. Bardzo słusne rozporządzenie, gdyż nie jeden zagorzały patryota niemiecki mógłby wywołać poważny zatarg na granicy francuzkiej, gdyż Francuzi na takie demonstracye, przypominające im klęski przed 25 laty, są bardzo drażliwi.

— Nad granicą niemiecką odbędą się w tych dniach wielkie rewie trzech korpusów wojsk francuzkich, nad którymi naczelną komendę obejmą generał Sausser, który dziś uchodzi za najzdolniejszego generała we Francyi i szef sztabu generalnego Boisdoffre. Obydwaj generałowie już opuścili Paryż i udali się na miejsce ćwiczeń. W porozumieniu ministra wojny z ministrem marynarki wezmą udział w tej rewii dwa pułki piechoty marynarskiej. Cwiczenia te zwracają nie tylko uwagę ludności francuzkiej, ale także zagraniczne rządy nie spuszczaają ich

z oka dlatego, że się odbywają nad granicą sąsiada, który święci obecnie tryumfy zdobyte we wolnie przed 25 laty.

— Na konferencyą Biskupów we Fuldzie przybędą osobiście Jego Em. ks. Arcybiskup koloński, Arcybiskup guieźnieńsko-poznański, Biskup wojskowy ks. Assmann, księza Biskupi warmiński, chełmiński, hildesheimski, limburski, moguncki, monasterski, paderbornski i trewirski. Konferencya będzie trwała dwa dni.

— Z Westfalii donoszą, że w mieście Bochum, jeżeli zostanie zapowiedziane nabożeństwo polskie, zawsze urzędnik policyjny dopytuje się o nazwisko księdza, mającego odprawić nabożeństwo. Jest to nowy dowód, że tak zwana walka kulturalna w zastosowaniu do Polaków trwa dalej. Dziwna to rzecz, że policya w podobny sposób obraża uczucia katolików. „Wiarus Polski“, wychodzący w Bochum, donosząc o tem twierdzi, że i w innych miejscowościach dzieje się podobnie.

— W Kilonii w warsztatach obrętowych wydarzył się straszny wypadek. Zarwał się pomost, łączący jeden z parowców z wybrzeżem i utonęło w morzu 13 robotników zatrudnionych na tym okrecie; prócz tego wydobyto 2 osoby ciężko pokaleczone, które zaniesiono do kliniki uniwersyteckiej. Przyczyną nieszczęścia miał być lichy materiał, jakiego użyto do budowy pomostu.

Francya. Rząd francuzki wydalil kilku Niemców, którzy udali się do Francyi, ażeby ubrać groby swych krewnych poległych na ziemi francuzkiej podczas ostatniej wojny francuzko-niemieckiej. Niemieckie gazety są na to ogromnie oburzone i piszą przy tej sposobności, że w francuzkich szkołach ludowych już dzieci szkolne podszezuwają do nienawiści przeciwko Prusakom. Dzieci szkolne mają do nauki książki, w których pomiędzy innymi i taki ustęp się znajduje:

„Jak Niemcy w nieprzyjacielskim kraju gotowali sobie jeść? Kilku, zaopatrzonych w łopaty, kęciło się po ogrodach i szukało kartofli i kapusty, inni gonili za kurami i kaczkami, inni znowu włamywali się do spiżarni i powracali wtedy z kosztami, pełnemi mięsa i kiszek. Tymczasem dwóch ogień nanieciło i na ogień postawili wielki kocioł, kocioł taki, w jakim zwykle świniom żarcie się szykuje. W kocioł ten wszystko pakowano: kapustę, kartofle, mięso, kielbasy. Potem widłami od gnoju mieszano to wszystko. Podczas tego żołnierze zapalają sobie fajki i pokrzepiają się piwem z sądków. Gdy jedzenie już przyprawione, wtedy każdy pędzi z miską, ażeby sobie mięsa i zupy przynieść. Poczem rozpoczyna się

uczta i przez całą godzinę nie więcej nie słyhać, jak pracowanie szczękami.

Hiszpanom powodzi się coraz gorzej na wyspie Kubie. Podobno marszałek Martinez Campos, główny dowódca wojsk hiszpańskich na Kubie, chce złożyć naczelne dowództwo. Dał on radę rządowi hiszpańskiemu, że ma się rzec posiadania wyspy, jeżeli nie może w jak najkrótszym czasie postać 100,000 żołnierzy na Kubę.

Sedan.

Zbliża się dzień 2-go września, a z nim 25 rocznica zwycięstwa niemieckiego nad Francuzami. Będą więc latoś większe i okazalsze w dniu tym obchody. Robią się też już ku temu przygotowania prawie po wszystkich miastach.

W niektórych odezвано się też już do Towarzystw polskich, aby i one do tych obchodów przylączyły się całe gromadnie, z chorągwiami swymi nawet. Przedstawiono im zarazem, że i Polacy w wojnie tej walczyli, krew przelewali i życiem nawet przypłacili.

Prawda to i nikt też nie powie, bo powiedzieć nie może, iżby Polacy w wojnie tej nie bili się walecznie, obowiązku swego nie spełnili i do zwycięstwa nie dopomogli. My pamięć tych naszych wojaków szanujemy, boć to ofiary krwawe naszego położenia.

Ale my też mamy pamięć jeszcze i na co innego.

My wiemy dobrze, z jakimi to nadziejami szli bracia nasi wtedy do boju i jakie listy pisywali z Francji. Obiecywali oni sobie, że za tę wierność i waleczność polskiego żołnierza będą dane równe prawa i równa swoboda mowie naszej, że nikt o naszym wynarodowieniu i zniemczeniu nie pomyśli, nikt nam jako katolikom w niczem trudności stawiać nie będzie.

A właśnie po wojnie francuzkiej nastąpiła walka kulturalna z kościołem katolickim i szli biskupi i kapłani i wierni nasi do więzienia lub na wygnanie.

A właśnie po wojnie francuzkiej wy-

dano prawo o języku urzędowym i zaprowadzono naukę w szkołach taką, która polskiej mowy znać nie chce.

A właśnie po wojnie francuzkiej wypędzono wielkie tysiące ludu polskiego z ziemi, która ojczyznę naszą wolną stanowiła dawniej.

A właśnie po wojnie francuzkiej powiedziano i powiadają z wielu stron, że musimy zostać Niemcami i takiego też postępowania na sobie doświadczamy.

A właśnie po wojnie francuzkiej, choć Bismark uroczyście w liście po polsku do szewca Świerkowskiego w Kostrzynie napisał, że mowa polska niedozna najmniejszego uszczerbku, mowy tej nigdzie słuhać nie chcą.

Więc nie godzi się nam wchodzić tam, gdzieśmy się z nią w równych prawach odezwać nie mogli, a więc na uroczystości Sedańskie iść nie możemy.

Towarzystwa nasze polskie są zarazem i katolickie, a my katolicy pamiętamy i według tego urządzić się musimy, że latoś właśnie przypada nieszczęsna rocznica, bardzo smutna, wydarzenia Ojcu św. Rzymu.

Ta rocznica żałobna nie do uciechy i weselości.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Kościół w Barsztynie zbogacił się o piękną ozdobę; jest to ołtarzowy obraz Matki Boskiej, malowany przez braci Goss w Ratysbonie wedle wzoru znajdującego się w kościele Panny Maryi w Hanowerze.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup 15 b. m. przed południem wyjechał do Fuldy, z kąd za tydzień wróci.

— Zarząd Stowarzyszenia św. Józafata otrzymał z głównego miejsca Misji, z Adryanopola od dyrektora Łukasza Wronowskiego podziękowanie za nadesłane 830 marek na cele tej Misji i zarazem doniesienie, że ks. kan. lic. Dawid Sartowski proszony jest, by przyjął prezesostwo Stowarzyszenia w miejsce zmarłego ks. prałata dr. Prądzyńskiego.

Bawarya. Biskup w Ratysbonie, ks. Senestrey wydał list pasterski, w którym przypomina wypadki wojny francuzkiej, sobór, na którym ogłoszono nieomyślność Papieża i zabranie Rzymu Ojcu św. Do-

który mu Jagna jego utkała jeszcze za podarek ślubny, wziął kij do ręki i ruszył z chaty na wywiady do leśniczówki. Żona wyprowadziła go za próg upominając:

— Nie róbże głupstwa, niema o co się bardzo dopraszać. Dziewczyna nie nam do domu nie wniesie; niech przynajmniej wiedzą, że im łaskę robimy.

W leśniczówce na puszczy nie było nikogo, tylko Urwis pilnował domu. Józwa postanowił wracać lasem, myśląc, że może Wichurę spotka. Zaledwie bocznymi ścieżkami wyszedł na gościniec, który las przecinał, — spojrzy w bok drogi, a tam opodał rowu siedzi ktoś zgarbiony w siwej świtce. Podążył w tę stronę i coraz lepiej rozpoznaje postać starego leśnego. Ot siedzi na pniu, ręce wsparł na flincie (strzelbie) i w ziemię się wpatruje.

Co tam widzi? — pyta siebie Mrozik podchodząc coraz bliżej.

Staruszek spostrzegłszy go, zrobił ręką znak, żeby być cicho. Przystanął więc Józwa o parę kroków i czeka. Stary wciąż w trawę patrzy, aż nagle podniósł flintę i kolbą w ziemię uderzył raz, drugi i trzeci. Józwa podsunął się z ciekawości jeszcze bliżej, patrzy, a na trawie drga rozciągnięte cielsko żmii. Gad już uciekać nie może, ale podnosi jeszcze łeb i rusza nim w prawo, w lewo, aby do-

wodzi dalej, że Kościół katolicki wyszedł zwyciężko z walki, jaką toczono przeciwko niemu i wzywa wiernych, ażeby wciąż protestowali przeciw grabieży, jakiej się dopuszczono na Ojcu św. i przyczyniali się do tego, by Papież odzyskał swą wolność i posiadłości swoje.

Beuron. Z powodu śmierci ś. p. O. Edmunda księcia Radziwiłła, Benedyktyna, telegrafował między innymi i cesarz niemiecki z Anglii swe współczucie arcyopatowi beurońskiemu. Na pogrzebie byli z najbliższych krewnych obecni: trzech bracia, jedna siostra i jeden szwagier.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszym stron.

* **Olsztyn.** W sobotę rano opuścił nasze miasto tutejszy pułk dragonów, udając się na manewrę w okolicę Orzesza i Elku. W poniedziałek rano wyruszył także na manewra tutejszy pułk piechoty koleją najprzód do Jańsborka, a następnie pieszo do Orzesza. W poniedziałek po południu przybyły do naszego miasta z Królewca dwa pułki piechoty i zajęły koszary opróżnione przez tutejszą załogę a nadto 145 oficerów i 1275 chłopów stoi kwatery w mieście. Dnia 29 przybędzie jeszcze tudotaż sztab 4-tej brygady piechoty. Na placu pod Dajtkami odbędą się ćwiczenia obu pułków piechoty i całej brygady. Dnia 2 września wymaszeruje brygada na manewra. Jak wiadomo, zjedzie na przegląd tych wojsk do naszego miasta i księżę Albrecht pruski. Pierwszy raz przeglądać będzie wojsko na placu ćwiczeń pod Dajtkami 27 bm., drugi raz 30 bm.

— Tutejszy magistrat wzywa, aby w czasie pobytu ks. pruskiego Albrechta obywatele miasta Olsztyna ustroili domy w chorągwie i wieńce. Szkoły i Towarzystwa tworzyć będą szpaler w czasie przejazdu księcia przez miasto.

— Znaczną stratę poniósł jeden z tutejszych obywateli nazwiskiem B. Krowa jego uwiązana na pastwisku urwała się i pobiegła na pole konicyzny, której najadłszy się, pękła.

sięgnąć pyszczkiem i ugryść jadowicie człowieka. Lecz Wichura przytłoczył go do ziemi podeszwą buta.

— Ha, — rzekł z zadowoleniem — trzeci dzień śledzę gada, który się ukrywał pod tym starym pniakiem, czatowałem długo, aż wyczołgał się nareszcie...

— To z was człowiek zawzięty! — mówi Józwa, — i tak wszystkich nie wypłenicie.

— Wszystkich nie, lecz ta, która tu leży martwa, nikomu już krzywdy nie zrobi. Nienawidzę tego gadu, — mówił leśny dobywając tabakiery i czestując Mrozika tabaczką. Czytałem gdzieś porównanie złej myśli do żmii. Ot i zła myśl marna jak ta żmija; lecz gdy się zakradnie do głowy ludzkiej, obmota jego mózg i jadem swym duszę mu zatruje. Jak te gadziny szkodliwe, tak samo i złe myśli człek winien w sobie prześladować i wypleniać.

— Wy zawsze coś mądrego macie na ustach — odrzekł Józwa, myśląc, jak tu zacząć mówić o tem, po co przychodzi. — Dla tego ja i moja niewiasta wielce was szanujemy, i choć wy jeno służycie, a wasza wnuczka sierota, to chciałbym jednak z wami o niej pomówić.

Mrozik wypowiedział te słowa mając ciągle w myśli przestrożę swej żony: „Niech wiedzą, że im łaskę czynimy“.

7)

Ż M I J A.

(Ciąg dalszy).

Po długich naradach starzy Mrozikowie, choć z niewielką ochotą, zaczęli myśleć i mówić między sobą, że może najlepiej będzie ożenić Tymka z Hanką Wichurzanką. Józwa co prawda nie była rada, mieć taką synową, bez żadnego wiana. Ale Hanka umiała sobie poczynać z Tymkiem i nieraz już chłopaka ufającego w swej sile, od jakiegoś nierozważnego postępku powstrzymała. Dziwiło to rodziców, że syn ich tak był dla niej uległy, choć wszystkie dziewczęta we wsi za nie miewał. Nawet obrazek, który dostał od Hanki, w wielkiem poszanowaniu chował.

Nie było co i pytać Tymka, czy chciałby Hankę pojąć, bo on ją widocznie miłuje. Ale jak tu porozumieć się z Wichurą i jego wnuczką. Czy posłać swaty, czy samemu iść z wódką? Zwyczaj to dawny, ale do Wichury z wódką się nie pokazuj, bo i gadać by nie chciał. Namysłali się Mrozikowie nad tem i w końcu uradzili, że Józwa pójdzie wprost tam do Wichury bez wódki i pogada z nim.

W poniedziałek po śniadaniu Józwa wyprawiwszy syna do młócki ubrał się w nową sukmanę, opasał wzorzystem pasem,

— Z izby karnej. Dnia 15 bm. skazani zostali: 1) Dwóch posiadzicieli i jeden grózek z Nowej Kaletki za nieprawne polowanie w leśnictwie Ramuk i Piecach dwaj pierwsi na 75 marek lub 15 dni więzienia, trzeci na 50 marek lub 10 dni więzienia i oprócz tego zabraną im została broń. — 2) Rzeźnik Ryszard D. z Tyrowa przy Ostrudzie za sprzedawanie mięsa z niezdrowego wołu skazany został na 50 marek kary lub 10 dni więzienia, nadto na publikacją wyroku w ostrudzim „Krajsblacie”. — 3) Furman Edward S. ztąd za skradzenie nadwachmistrzowi Lettau ztąd snopka siana i słomy na 3 dni więzienia. — 4) Ogrodnik Jan K. z Legajna za ukradzenie 400 marek robotnikowi Thurau, o czym donosiliśmy, skazany został na 6 miesięcy więzienia. — 5) Uczeń siodlarski Karól H. z Ostrudy za dopuszczanie się czynów sprzecznych z dziećmi. niżej lat 14 otrzymał 1 rok więzienia. — 6) Robotnik Ryszard R. z Ostrudy, który przy zebraniu skradł w seminarjum nauczycielskim skrzypce, otrzymał 1 rok więzienia, ponieważ już więcej razy za kradzież był karany.

— Gminy Ruś i Dorotowo w powiecie clesztyńskim uchwałyły jednogłośnie podwyższenie pensji drugim nauczycielom. Gmina Dorotowo dopłaci nawet podwyżkę od 1 kwietnia r. b. począwszy. Natomiast gmina Szombruk prosiła królewską regencyą, aby z powodu lichych żniw w tym roku od podwyższenia pensji odstąpiono.

— Z dniem 1-go października zostaną perony dla publiczności na wszystkich kolejach zamknięte. Tylko podróżnym wolno będzie znajdować się na peronie.

— Prokuratorya w Wystruci wyznacza 300 marek nagrody za wykrycie zbrodniarza, który zamordował nieznanego mężczyznę w wieku 40 do 45 lat, którego zwłoki znaleziono dnia 28 lipca w leśnictwie pod Stablaken, w powiecie wystruckim.

— Na kościół w Mikołajkach złożył p. Hensellek z Torunia 1 markę. Razem 3,25 m. Prosimy o dalsze składki.

* **Szomfald.** 4-letni chłopiec gospodarza p. Szafryny idąc przy wozie upadł i dostał się pod tylne koło, które mu złamało nogę i uszkodziło rękę.

* **Sętal.** W środę, 4 września odbędzie się tutaj rzadka uroczystość. Młody zakonnik, O. Barnabasz M. Borchertz To-

— Ze słów waszych poznaję, po co przychodzicie — rzekł Wichura. — Wiem, że Tymkowi waszemu pora się żenić, a żona przytrzyma go może trochę za czuprynę, co mu się pod nią pali. Ale ja dziewczyny dać mu nie mogę, boć jej na ścianie nie powiesi, ani w skrzynce nie zamknie. Ona sama niech wprzódy powie, czy jej się chłopiec podoba, czy chciałaby dzielić z nim chleb, dołą i niedołą.

Józwa podrapał się w ucho. Myśli, jak tu sobie poczynać z takim mądralą? W końcu spuścił nieco z tonu i rzekł:

— Toć jedno drugiemu widocznie jest miłe; chłopiec jeno ciągle wymyka się na puszcę, a Hanka gdyby o niego nie dbała, nie weszłaby do karczmy, żeby go ztamtąd wyciągnąć.

— To z tej beczki zaczynajcie! — odparł leśny. — Jeśli jedno drugie miluje i są dla siebie potrzebni, a wy się temu nie chcecie sprzeciwiać, to i ja nie przeciw temu mieć nie będę. Obowiązkiem naszym jest dopomóc im do szczęścia. Tylko uprzedzam was, że moja wnuczka nie ma żadnego wiana. Krowę, co ją sobie z cielątką wyhodowała, no i parę wianków grzybów, bo tego dosyć na zapas każdego lata nasuszy, może zabrać, ale więcej nie dać nie jestem w stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

warzystwa Boskiego Zbawiciela odprawi w tutejszym kościele pierwszą mszą św. O. Borchert pochodzi z naszej wioski i był dłuższy czas nauczycielem w Gutzstacie.

* **Ostruda.** Znana daleko po za nasz powiat »sławna doktorka« Barbara Friedrichsdorf zmarła 14 b. m. w 96 roku życia. Pewien uleczony przez nią bogaty posiadziciel dóbr, jeszcze za jej życia z wdzięczności kazał jej wystawić na ementarzu katolickim pomnik.

* **Nibork.** Magistrat i rajcy miejscy uchwalili na uroczystość sedańską dać z kasy miejskiej 400 marek. Wyprawioną będzie uczta, na którą zaproszeni zostaną weterani z ostatnich wojen, których w naszym powiecie jest 60.

* **Biskupiec** na Warmii. Dla żydowskiego święta (Nowego Roku) przelożono tu targ na bydło i konie z 20 na 6 września.

* **Biskupiec.** W czwartek, 8 bm. przystępowały tu dzieci do pierwszej Komunii św. Było to po raz pierwszy, że uroczystość ta odbyła się w dzień roboczy.

* **Z Mazurów.** Jak »Ges.« pisze, bardzo znaczna ilość dóbr rycerskich ofiarowaną została na sprzedaż przez właścicieli nowo utworzonemu bankowi w Berlinie na kolonizacyą.

* **Ządzbork.** Nasze miasto nawiedził znów wielki pożar. Spaliły się dwa murywane śpichrze, należące do kupców pp. Reck & Meklenburg, z wszystkimi znajdującymi się tam towarami. Także obok śpichrza położony dom mieszkalny objęły płomienie i spalił się dach i pierwsze piętro wraz z znajdującymi się tam meblami.

* **Barsztyn.** 12 sierpnia około 10 godz. wieczorem uderzył piorun w wieżę kościoła katolickiego, ale na szczęście znaczniejszej szkody nie zrzadził.

* **Brunsbęrga.** Pewien właściciel tutejszego powiatu skazany został niedawno na karę pieniężną w wysokości 30 m. Nie wlepił on marek dla robotnicy u niego zatrudnionej, aby zabezpieczyć ją na starość i przypadek niezdolności do zarobkowania.

* **Królewiec.** W nowo wybudowanym 4-piętrowym domu zawalili się wschody od góry do dołu, przyczem 4 robotników poranionych zostało. Nieszczęście stało się z powodu za rychłego usunięcia luków podtrzymujących wschody.

* **Sztum.** Pan Gawroński z Straszewa kupił hotel »Dom angielski« za 21000 marek, a oberżę Rosenberga p. Beyer z Kiszporka za 22000 marek. — Urząd pocztowy zamierza tu wybudować własny budynek, gdyż wynajęty dom weale nie odpowiada celom. — Brak pomieszkań tu obecnie tak wielki, że urzędnicy, dotąd przesiedleni, nie mogą znaleźć pomieszkania.

* **Tychnowy.** Przy szklance w karczmie opowiadał wałęsający się robotnik Kopitkowski swemu koledze swoje sprawki i wyjawiał mu pomiędzy innymi, że przed kilku laty podpalil w okolicy Gdańska budynek i dotychczas go nie odkryto. Wtem przyszedł żandarm i pytał się ich o papiery legitymacyjne, a że nie mieli dobrych, zabrał ich na policyę. W drodze opowiedział towarzysz, co od robotnika K. słyszał. K. aresztowano.

* **Wejherowo.** Tutaj zrobiono kozła ogrodowym. Gdy pewnej nocy policyant rewidował stróżów, czy są na posterunkach, znalazł jednego z nich w ogrodzie na drzewie, gdzie kradł owoce.

* **W Czbersku** odbędzie się w dniach 25 i 26 września b. r. zjazd banków ludowych. Ponieważ to pierwszy tego rodzaju zjazd w Prusach Zachodnich, można mieć nadzieję, iż spora liczba wysłańców z całej prowincyi nań się stawi. Nadzieja ta tem więcej jest uzasadnioną, ponieważ istnienie podobnych instytucyi finansowych dla naszego biednego społeczeństwa nader wielkiej jest wagi.

* **Czersk,** 18. VIII. 1895. Jedna z tutejszych fabryk lisztew, należąca do p. Schütte, spaliła się dzisiejszej nocy doszczętnie. Bardzo wielka ilość desek wraz z

szopami, mająca wartości na kilka set tysięcy marek, stała się pastwą płomieni; była to bowiem jedna z największych tutaj fabryk. Ogień wybuchł o 12-tej w nocy od strony pieca. Mówią, że palacz nie dość ostrożnie zamknął takowy. Zaalarmowano natychmiast nowo zorganizowaną straż ogniową, której pomimo wszelkich wysiłków nie udało się ognia przytłumić. W takich przypadkach ani kilkanaście sikawek nie nie wskóra. Szczęściem, że wiatru nie było żadnego, bo mogłyby się snadno obok stojące budynki zapalić, do tego jednak nie przyszło. Wszyscy nieomal mieszkańcy Czberska byli na nogach, ale bo też pożaru podobnego jeszcze nie widzieliśmy. Blisko półtora sta ludzi straciło przez to zarobek, a z tem i utrzymanie życia.

* **Inowrocław.** Przed sądem ławniczym stawał redaktor »Dziennika Kuj.« p. J. Chociszewski, oskarżony o obrazę król. rejencyi w Poznaniu za umieszczenie artykułu o szkole w Łowyniu przy Pszczewie. Prokurator wniósł o 300 marek kary, sąd jednakże skazał oskarżonego na miesiąc więzienia, poniesienie kosztów i przyznał król. rejencyi w Poznaniu prawo umieszczenia wyroku w »Dzienniku Kujawskim«.

Święci robotnicy.

Do pracy wezwał Pan ludzi i twory,
Życie wlewając w swoje robotniki:
Połyskujące srebrnymi kolory,
Jedwab snujące one jedwabniki;
Pszczoły noszące słodki miód z daleka,
I mrówki, które zawstydzają czleka.
I ten przedwieczny, co niebo budował,
A pod niem pułap gwiazd rozciągnął złoty,
O przyjaciele, On ręk nie żałował
Do swojej wiecznej roboty.
On pracującym jasną wieczność dawa,
Swojego miasta otwiera im bramy,
Wielki robotnik, który przed wiekami
Ustawił pracy nieśmiertelne prawa.

Niechże kowal kuje młotem,
Cieśla drzewo trze swą piłą,
Lirnik wiejski niech pod płotem
Swą pokręca lutnią miłą.
Jezus mały w starca chacie
Posługiwał przy warsztacie,
Marya przedła u prześlciy,
Józef heblem strugał deski;
Otóż bracia rzemieślnicy,
Macie z nieba wzór niebieski.
Genowefa pasła trzodę,
Piotr zapuszczał sieci w wodę,
A Izydor orał rolę,
Za wołami chodząc w pole.
Sługą była święta Cyta,
Jakób służył za paroba;
W pracy dla nas wieczność świta,
W pracy sobie Bóg podoba.
Śpiewacy bracia, ludzie sztuk, rzemiosła,
Uderzmy w głosy zgodne nastroju,
A niechby z naszej pracy się podniosła
Pieśń dzieci Bożych, harmonia pokoju.
A kto nieszczęsny, niechaj nie narzeka,
Patrząc na obraz Syna świętej Maryi,
Bo tylko z szczytów Kalwaryi
Zobaczy chwałę człowieka.

ROZMAYTOSCI.

„Szczęśliwy“ ojciec. Z pewnej mieściny śląskiej donoszą, że córka pewnego robotnika wydała na świat naraz troje rzeźkich dziewczeczek; młoda matka liczy zaledwie lat — 17.

Hajbogatsza panna na wydaniu w Ameryce i w całym świecie jest Gertruda Vanderbilt, jedynaczka Korneliusza Vanderbilt, zwanego królem kolei żelaznych. Posiada ona już obecnie 20 milionów dolarów, tj. 80 milionów marek, a dostanie później jeszcze więcej. Nie dziw, że pewien książę z panującej niemieckiej rodziny stara się o rękę bogatej dziedziczki. Dziadek panny Vanderbilt pracował jako zwyczajny robotnik przy kolei żelaznej.

Załamanie się mostu. Z Monp-

ment Col. donoszą dzienniki amerykańskie dnia 15 lipca: Miejscowy pociąg kolei Santa Fé spadł dzisiaj wraz z tutaj znajdującym się mostem, przyczem pani Albert Cooper i wielu robotników pracujących przy naprawie mostu, zostało przysypanych szczątkami. Liczba tych, którzy zostali zasypiani, nie jest znana, gdyż leżą pod szczątkami 20 wagonów. O ile dotychczas się było można dowiedzieć, to pociąg ciężko naładowany drzewem budulcowym i kamieniami przejeżdżał przez most około godz. 11-tej. Gdy parowóz zbliżał się do południowego końca mostu, spostrzegli robotnicy zatrudnieni poniżej mostu, że tenże począł się silnie chwiać i wołali do towarzyszy, aby się ocalili. Nim było można spostrzedz całą objętość niebezpieczeństwa,

lokomotywa i 20 wagonów spadło z hukiem podobnym do grzmotu, przysypując tych, którzy pod mostem się znajdowali. Pani Albert Cooper, żona inżyniera robotników mostowych, siedziała w chwili, gdy pociąg szedł przez most, pod nim w cieniście miejscu. Mąż ją wołał, aby się ocaliła, lecz loskot pociągu zagłuszył jego głos i kobieta ta niezawodnie utraciła życie. Obywatele z Monument pracują jak najpilniej, aby wy dostać ofiary z pod potrzaskanych wagonów. Pod mostem pracowało około 20 robotników, z tych znajduje się 10 do 12 pod szczątkami. Maszynista ocalił się, gdyż zeskoczył na czas; palacz, konduktor i hamulec spadli na dół. Most był 50 stóp wysokim i 300 długim. Później donoszą, że trzech ludzi zostało zabitych, trzech

śmiertelnie, a 9 niebezpiecznie pokaleczonych.

Wieża Babel. Otworzono w Nowym Jorku szkołę, w której nauki wykładane będą w 27 językach, nie licząc narzeczy angielskich i yankesowskich. Zapisano się do tej szkoły 1300 uczniów. Ów zakład wielojęzyczny może oddać znaczne usługi w kraju, który jest punktem zbornym wszystkich ras i narodowości świata. Oto spis języków wykładowych: francuski, włoski, niemiecki, rosyjski, polski, grecki, galijski, hebrajski, szkocki, irlandzki, chiński, syceylijski, asyryjski, tunentański, jawański, mongolski, indyjski, kubański, norweski, szwedzki, węgierski, hercogowiński, wołoski, mołdawski, egipski, duński i armeński.

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (Wielkie Księstwo Poznańskie)

Parcelacya.

Posiadłość gospodarza p. Franciszka Mazucha z Ubstycha, składająca się z około 280 mórg ziemi, w tém ładne łąki i torf, z żywym i martwym inwentarzem, ma być w całości lub w parcelach sprzedana, jednakże ani nie publicznie, ani nie więcej dajacemu.

Celem układow i omówienia warunków sprzedaży naznaczyłem termin na

czwartek, 22 b. m.,
przed południem o 10-tej

na miejscu, na który zapraszam mających chęć kupna z tém nadmieniem, że pewnym kupcom poczeka się kilka lat na resztę pieniędzy za kupno.

D. RUBEN
z Olsztyna.

Jedyna sprzedaż

dla Olsztyna i okolicy

Towarzystwa włoskich hodowców wina
(Consorzio di vinicoltori italiani).

	za 1/2 flaszki		za 1/2 flaszki
Marca Italia czerwone	0,80 m.	Marsala (słodkawe)	2,00 m.
Barletta Ia	0,80 m.	Vermouth di Torino	2,20 m.
San Severo	0,95 m.		
Chianti	1,15 m.		
Lacrimæ Christi		Spumante d' Italia	
na deser (słodkawe)	1,80 m.	musujące wino	2,— m.
		Spumante d' Asti	3,50 m.

A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) 1.

Odprzedającym odpowiedni rabat.

WINO PEPSYNOWE,

jest najlepszym środkiem przeciw brakowi apetytu. Do nabycia u

F. Hirschberga,
w Wartemborku.

Krople na żołądek

poleca

F. Hirschberg
w Wartemborku.

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaj wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

Józef Piotrowski

dekorator kościołów

POZNAŃ — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych**, a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich**, buduje **nowe ołtarze**, stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzonej skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

CUKIER

i wszystkie towary kolonialne kupuje się tylko w najlepszym towarze i najtaniej u

F. Hirschberg'a
w Wartemborku.

Uznana za najlepszą
tabaka do zażywania

jest kowieńska (Kownoer) z fabryki J. Goldfarba z Starogardu. Zawsze świeża i w najlepszej dobroci do nabycia za funt 80 fen., dwa funty za 1,50 M. u

F. Hirschberga,
Wartembork.

Mój w krótkim czasie tak ulubiony i skuteczny środek ochronny przeciw **czerwoncem i zapaleniu śledziony** u świń jest znowu w zapasie i poreya po 20 fen. do nabycia u

F. Hirschberg'a
w WARTEMBORKU.

Na **skrofuły** polecam medycynalny **tran wątrobi** po 40 fen., 80 fen. i 1,50. Wino medycynalne **Tokaj** po 80 fen. i 1,50 za flaszki, prep. **mąkę jęczmienną** w paczkach po 20 fen.

F. Hirschberg,
WARTEMBORK.

Dobre i tanie **furmanki** do podróży zarobkowych i spacerowych, konie silne i ręce, wynajmuje codziennie dyrektor teatru **Emil Huvart** w restauracyi p. Funka.

Tylko około 9 fenygów kosztuje litr najmocniejszego sprytu octowego (Essigsprit) przy użyciu mej znakomitej

esencji octowej.

Do nabycia u

F. Hirschberg'a
w Wartemborku.

Wszelkie gatunki

kachlów,

aby wyprzątać takowe, sprzedaje po bardzo tanich, jeszcze nie bywałych cenach

F. Walter,

ulica Gutsztacka nr. 10 i 11.

2 UCZNI

do mego handlu towarów kolonialnych i wyszynku przyjmę natychmiast.

A. Black,

ulica Górna (Oberstr.) 1.

LOSZY

badeńskiej loteryi na konie, główna wygrana 30 tysięcy marek, są do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«. Ciągnięcie odbędzie się 13 i 14 września. Cena losu 1 markę.

2 uczni,

poszukuje

J. Frenschkowski
W OLSZTYNIE,
farbiernia i chemiczna pralnia.